



TESTY



PRs SE

Paul

Allender

Model

gitara elektryczna

Niesamowity wygląd, doskonałe parametry techniczne i świetne brzmienie czynią gitary PRs obiektem westchnień wielu gitarzystów

INFORMACJE

DANE TECHNICZNE

gryf: klon, zamalowany na czarno, wykończony na wysoki połysk;

korpus: mahoń i klon; **podstrunnica:** palisander;

progi: 24; **mostek:** PRs; **klucze:** PRs;

elektronika: PRs HFS High Output (przy mostku) i PRs Vintage Bass (przy gryfie), 3-pozycyjny przełącznik przetworników, potencjometry VOLUME i TONE;

wykończenie: Custom Allender Burst (czarny tył, purpurowy front przechodzący w czerń), wysoki połysk; **kraj produkcji:** Korea

DOSTARCZYŁ

FX-Music Group, Częstochowa, tel. 034-374-06-46 (siedziba), Zamość, tel. 084-643-92-46 (oddział handlowy), www.fxmusic.pl

CENA 3 050 zł



PRS SE Paul Allender Model to bez wątpienia gitara przeznaczona przede wszystkim do grania cięższej muzy, doskonale brzmiąca również po przestrojeniu kilka tonów w dół

Tomasz
Stawiński

Jednak nie mniejsze wrażenie robi na muzykach cena tych instrumentów, adekwatna zresztą do wymienionych przymiotów. Tak było do niedawna. Kilka lat temu – dla mniej zamożnych gitarzystów, którym marzy się PRS – amerykański producent stworzył budżetową serię SE (Student Edition).

Nie jest to jakieś novum, bowiem podobne rozwiązanie możemy znaleźć u Fendera, Gibsona, Music Mana i wielu innych znanych firm gitarowych. Dzięki skierowaniu produkcji gitar SE do fabryki World w Korei (powstają tam również niektóre Ibanezy oraz basy Spector) i pozbawieniu ich większości drogich bajerów, udało się drastycznie obniżyć ceny. Na próżno szukać w tych instrumentach takich rozwiązań, jak żełbiona płyta wierzchnia czy zastosowania rzadko spotykanych gatunków drewna oraz drogiego osprzętu. Pozostaje zatem pytanie: co zostało z oryginalnego PRS-a w gitarze wytwarzanej w innej fabryce i z innych materiałów? Sprawdźmy to!

BUDOWA

Testowany PRS sygnowany jest nazwiskiem Paula Allendera z grupy Cradle Of Filth. Biorąc pod uwagę specyficzną estetykę, w jakiej specjalizuje się ten artysta, można by się spodziewać, że instrument będzie przypominał siekiere lub przyrząd do urywania głów. A tu miła niespodzianka – po otwarciu pokrowca moim oczom ukazała się naprawdę ładna, elegancka gitara.

Choć może taka stylistyka nie wpasowuje się we wszystkie gusta, nie sposób zaprzeczyć, że pod względem wizualnym jest ona niezwykle konsekwentnie przemyślana i zrealizowana. Gitara ma klasyczny dla PRS-ów kształt, tyle tylko, że jak w większości instrumentów SE, korpus pozbawiony jest wypukłego topu. Za to zdobi go nakładka z klonu wzorzystego, wykończona na półprzezroczystą purpurę, przyciemnioną bliżej brzegów. Krawędzie otacza naturalny binding, zaś tył (zarówno korpusu, jak i gryfu) polakierowano na czarno. Połączony osprzęt tworzy doskonałą przeciwagę dla przeważających ciemnych akcentów. Podstrunnice

zdobią wykonane z dużą starannością markery z masy perłowej, przedstawiające nietoperze w locie. Gdyby hrabia Dracula grał na gitarze, to z pewnością wybrałby model sygnowany przez Allendera...

Tylna część korpusu instrumentu została zrobiona z mahoni, na który naklejono kilkumilimetrowej grubości płytę wierzchnią z naturalnego klonu. Wierzch zdobi cienki, acz efektowny wizualnie fornir z klonu wzorzystego. W przeciwieństwie do modelu SE Custom, na którym testowana gitara wydaje się być wzorowana, wklejony gryf wykonano z klonu, a nie mahoni, natomiast na palisandrowej podstrunnicy nabit 24 progi jumbo. 25-calowa menzura sprawia, że gitara jest dość miękka. Biorąc pod uwagę zastosowane gatunki drewna, PRS SE Paul Allender Model jest instrumentem w miarę lekkim i, co ważne, dobrze wyważonym. Producent określił profil gryfu jako „wide thin”, i o ile z pierwszą częścią się zgodzę, ponieważ rzeczywiście gryf jest dość szeroki (53mm na wysokości 12 progu), to z drugą częścią tego określenia – już nie do końca (24mm na 12 progu), co oczywiście samo w sobie nie stanowi żadnej wady ani zalety, ponieważ w tej materii liczą się indywidualne preferencje gitarzysty. Pewne uwagi miałbym jedynie do kształtu gryfu w najwyższych pozycjach, a konkretnie: na wysokości 17 progu pojawia się niezbyt dobrze wyprofilowana „pięta”, która może ograniczać dostęp do najwyższych pozycji. Problem ten może być dokuczliwy w szczególności dla osób o niezbyt dużych dłoniach, do których właśnie się zaliczam.

Wszystkie metalowe elementy osprzętu są połączane, włącznie ze śrubkami i wyprowadzeniami przetworników. Gitarę wyposażono w mostek typu vintage tremolo, oparty na sześciu śrubach.

W zestawie otrzymujemy ramię do mostka tremolo, komplet kluczy do regulacji, dodatkową sprężynę do mostka oraz kabel zaopatrzony we wtyki mono jack. Do gitary dołączono bardzo porządny pokrowiec wykonany z grubej warstwy materiału, który doskonale izoluje instrument przed nieprzyjawnymi warunkami atmosferycznymi. W dużej kieszeni, w której bez problemu mieści się gruby plik kartek formatu A4, dodatkowo znajdują się mniejsze przegrody na drobne akcesoria. Moim zdaniem dobrej jakości pokrowiec jest rozwiązaniem o wiele wygodniejszym i praktyczniejszym niż twarde case, który co prawda lepiej chroni gitarę przed uszkodzeniami mechanicznymi, ale jednocześnie jest dużo mniej wygodny w transporcie, zwłaszcza gdy nie mamy do dyspozycji samochodu.



Podstrunnica została ozdobiona efektownymi markerami w kształcie nietoperzy.



Klonowy gryf został wklejony do mahoniowego korpusu.



Na główce znajdują się firmowe klucze PRS w układzie 3+3.



Przy gryfie umieszczono humbucker PRS Vintage Bass...



...a przy mostku – PRS HFS High Output.

PRS SE Paul Allender Model oferuje znakomity sustain oraz pełne, miękkie brzmienie z uwypuklonym środkiem, jednocześnie pozbawione przesadnej ilości dołu

UKŁAD ELEKTRYCZNY

Zanim przejdę do brzmienia, chciałbym trochę opisać układ elektryczny SE Paula Allendera.

Gitarę wyposażono w dwa przetworniki typu humbucker. Kontrolę umożliwia nam trójpozycyjny przełącznik typu gibsonowskiego oraz potencjometry głośności i barwy. Rozmieszczenie tych elementów jest według mnie bardzo dobrze pomyślane. Pozostają one na tyle w zasięgu ręki, że wprawny muzyk poradzi sobie z ich obsługą bez przerywania grania, a jednocześnie nie ma tu mowy o przypadkowym przestawieniu czegokolwiek przez bardziej zamaszystego gitarzystę.

Gitara została poprawnie wyekranowana – na plastikowej płytce naklejono od wewnętrznej strony folię aluminiową, zaś otwór na elektronikę pokryto grafitową farbą. Wewnętrzny montaż jest czysty i staranny. Dla tych, którzy lubią dłużyć, mam dwie dobre wiadomości. Po pierwsze, w otworze na elektronikę jest dużo miejsca, a zatem spokojnie zmieszczą się tam nawet dwie baterie 9V, oczywiście jeśli ktoś zechce zamontować układ aktywny. Po drugie zaś, oryginalne przetworniki mają wyprowadzone po cztery przewody, dzięki czemu można eksperymentować z rozłączaniem cewek i połączeniami równoległymi, jeżeli komuś zamarzy się większa rozpiętość możliwych do uzyskania brzmień.

BRZMIENIE

Test odsłuchowy zazwyczaj dzieli na dwie części. Zanim więc podłączę gitarę do wzmacniacza, sprawdzam, jak brzmi ona na sucho. Wielu gitarzystów bagatelizuje rolę różnych elementów i ich wpływ na to, co wydobywa się z głośnika, koncentrując się jedynie na przystawkach i utożsamiając ich parametry z brzmieniem całego instrumentu. Tymczasem na drganie struny wpływa cały szereg czynników konstrukcyjnych, które decydują o tym, co „wchodzi” na przetwornik i co w efekcie usłyszymy w głośnikach. Jeżeli ktoś ma słaby głos, to nawet najbardziej rewelacyjny mikrofon tego nie poprawi. Podobnie jest też z gitarą – kiepskiego instrumentu żadna elektronika nie jest w stanie uratować.

A zatem w tej części testu stwierdzam, że pod tym względem nie mam testowanej gitarze nic do zarzucenia. Jak na dobrą gitarę z wklejonym gryfem i mahoniowym korpusem przystało, oferuje znakomity sustain oraz pełne, miękkie brzmienie z uwypuklonym środkiem, jednocześnie pozbawione przesadnej ilości dołu. Takie parametry zapowiadają znakomitą współpracę z mocnymi przesterami, a przede wszystkim tego oczekujemy od wiosta podpisanego przez gitarzystę Cradle of Filth. Według zapewnień producenta, obydwa zastosowane

przetworniki zostały zaprojektowane przez firmę PRS specjalnie na potrzeby gitary sygnowanej przez Allendera. Znajdujący się przy mostku HFS High Output charakteryzuje się bardzo wysokim sygnałem wyjściowym i jasną barwą, która być może nie poraża na czystym kanale, jednak na przesterze wywołuje na twarzy iście szatański uśmiech zadowolenia – od ucha do ucha. Przetwornik przy gryfie, nazwany przez producenta Vintage Bass, brzmi czysto i klarownie, co sprawia, że zaskakująco dobrze sprawdza się przy czystych partiach. Z pewnością docenią to ci z gitarzystów, którzy czasami, między wieloma minutami ciężkich riffów i szybkich solówek, grają kilka sekund intro na czystym kanale. Po odpaleniu kanału przesterowanego przetwornik przy gryfie pokazuje nie mniejsze rogi niż jego przymostkowy towarzysz. PRS SE Paul Allender Model to bez wątpienia gitara przeznaczona przede wszystkim do grania cięższej muzyki, doskonale brzmiąca również po przestrojeniu kilka tonów w dół, z czym nie radzi sobie wiele mahoniowych gitar, które zaczynają w niższych rejestrach mulić. Ta gitara sprawdzi się również w lżejszych, rockowych klimatach – począwszy od Guns N' Roses i kończąc na AC/DC. I choć być może nie wszystko w tej gitarze jest idealne, to brzmienie, które ona oferuje, z pewnością godne jest nosić logo PRS, a znakomita jakość wykonania pozostawia w swojej klasie wielu konkurentów w tyle. A więc jeżeli marzy Ci się PRS, a nie chcesz sprzedawać nerki, samochodu lub przez dwa lata jeść wyłącznie suchy chleb z pasztetem podłaskim, to SE może być odpowiednim rozwiązaniem dla Ciebie. ☺

DO TESTU WYKORZYSTANO

interfejs **E-MU 1820**

mikrofon **Shure SM57**

wzmacniacz **Hughes And Kettner Triamp**

zestaw głośnikowy **Hughes and Kettner 4x12"**
(głośniki **Vintage 30**)

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY



BRZMIENIE



WYKONANIE



JAKOŚĆ/CENA



WNIOSKI znakomita maszyna dla miłośników mocnych riffów i solówek